

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 46

## Przemysłowcy węgla wypowiedzieli pracę pracownikom umysłowym

Z przyszłym miesiącem wypo- wiedzieli przemysłowcy węgla umowę zbiorową, regulującą warunki pracy pracowników umysłowych. Ponieważ przemysłowcy dążą do oszczędzenia płac o 20 procent, grozi nowy zatarg w tym przemyśle.

## Kiereński wybiera się do Polski

Znany przywódca socjaldemo- kracji rosyjskiej i były kierownik państwa, po rewolucji, Aleksan- der Kiereński, zamierza przyje- chać do Polski, celem wygłosze- nia odczytów wśród emigrantów rosyjskich. Kiereński zwrócił się za pośrednictwem poselstwa pol- skiego w Berlinie o zezwolenie mu na wjazd do Polski. Nie wia- domo, czy zezwolenie takie będzie Kiereńskiemu udzielone z uwagi na znany powszechnie jego swo- bunek do spraw polskich.

## Morderca z Jabłonny w Tworkach

Jan Chmielewski, morderca z Jabłonny, sprawa którego prze- kazana została do rozpatrzenia z sądu doroznego w trybie zwy- kłym, oczekany ma być wobec or- zeczenia biegłych na obserwac- cję psychiatryczną do zakładu w Tworkach.

## Pażar pędzącego pociągu

W pociągu towarowym, zdo- łającym z Suchanowa do sta- cji łączna wybuchł pożar. Od iskieł lokomotywy zapalił się wagon natarowany pakunkami. Z powodu znacznej szybkości pociągu wagon zamienił się w ślup ognia i zagrażał zapale- niem innych wagonów. Pociąg zatrzymano. Zaalarmowane wła- dzę kolejowe w krótkim czasie pożar ugasiły. Straty wynoszą około 20.000 zł.

## Aresztowanie sprawy napadu na amulians pocztywy pod Kościerzyną

STAROGARD. (PAT). Z Chojnic donoszą: Policja tutej- sza aresztowała sprawcę napu- du rabunkowego na ambulans pocztowy w lesie pod Koście- rzyną, 21-letniego Romana Pału- bickiego, herszta szajki ban- dyckiej, która dokonywała lic- znych napadów rabunkowych na Pomorzu. Pałubickiego, któ- ry stanie przed sądem doroz- nym, odstawiono do więzienia w Chojnicach.

## Olimpiada zimowa

Wczoraj, w sobotę, odbył się szó- sty i ostatni mecz naszej repr. hoke- jowej w turnieju olimpijskim w Lake Placid. Polacy ostatni ten mecz rozegrali z Niemcami. W pierwszym meczu z drużyną niemiecką przegraliśmy 2:1 (na korzyść Niemców). W drugim me- czu z tą samą drużyną, rozegrany wczoraj pon eiliśmy już prawie klę- skę, przegrywając 1:4 (0:0, 1:2, 0:2).

## 300 Anglików wyciętych w pień przez półdzikie plemiona w Indiach

Jedno z pism amerykańskich podaje sensacyjną wiadomość o niezwykle groźnym wystąpieniu półdzikich plemion w In- diach przeciw Anglikom. Wia- domości te, trzymane przez wła- dzę angielskie w tajemnicy, a u- jawnione przez dziennik mówią o wielkiej klęsce i rzezi Angli-

ków w okolicy Banun. Nastą- pił tam atak 12 tysięcy półdzi- kich plemion, doskonale jednak uzbrojonych, na wojska angielskie, złożone częściowo z tu- ziemców, wiernych Anglikom. Niespodziewany atak zakończył się rzezią, w której zginę- ło 300 żołnierzy angielskich, a

kilkuset zostało rannych. Na miejsce pospieszyły posiłki angielskie i odparły napast- ników. Wicekról Indyj w raporcie swym o tej rzezi stwierdza groź- ną sytuację w Kaszmirze i Belu dżystanie.

## W ulewie pocisków

## Chińczycy trzymają się w forcie Wusung

LONDYN (ATE). — Donoszą z Szanghaju, że działania wojen- ne na froncie chińsko - japoń- skim trwały w ciągu dnia wzo- rajszego ze wzmożoną intensyw- nością. Japońskie samoloty bom- bowe zniszczyły linię kolejową Szanghaj — Nankin w kilku miejscach, wskutek czego chiń-

skie dowództwo pozbawione zostało jedynej strategicznej li- nii komunikacyjnej.

Podczas akcji obronnej wsku- tek pocisków chińskiej artyler- ii przeciwlotniczej, zabitych zo- stało w dzielnicy Czapej kilka osób, zaś na terenie francuskiej koncesji zraniono 18 osób.

Akcja Japończyków na odcin- ku Wusung miała jedynie skrom- ny wynik, w postaci częściowe- go zajęcia pozycji chińskich na skraju wioski Wusung.

Do Szanghaju przybyło dziś 6 nowych transportów wojsk i amunicji. Dalsze 7 transportów jest w drodze.

## Przez 13 lat dręczony wyrzutami sumienia

## bandyta sam oddał się w ręce władz

GDANSK (PAT). — Przed są- dem przysięgłych w Gdańsku od- była się rozprawa przeciwko Albertowi Czukowskiemu, któ- ry wraz z dwoma innymi osob- nikami przed 13-tu laty popeł- nił dwa napady rabunkowe w okolicy Gdańska.

Czukowski, który w chwili

dokonania zbrodni miał 18 lat, zgłosił się w listopadzie ubieg- łego roku do policji i sam wy- znał swą winę, oświadczając, że nie może dłużej znosić wyrzu- tów sumienia. Dawno już nosił się on z zamiarem przyznania się do zbrodni, lecz ulegał tero- rowi swoich współników. Obec- nie, gdy jeden zmarł, a drugi wy-

jechał z Gdańska, Czukowski mógł pójść za głosem sumienia.

Sąd, po uwzględnieniu szere- gu okoliczności łagodzących wi- nę Czukowskiego, a zwłaszcza na jego przyznanie się do zbro- dni i skruchę, skazał go łącznie za oba napady na 2 lata i dwa miesiące więzienia.

## Krwawe zakończenie tajnej narady

## 10 Ukraińców rzuciło się na policjantów

STANISŁAWÓW (PAT). — W Synowólczu Niżnem (po- wiat Skole) dwóch policjantów wdarło do domu niejakiego Szafubyna, gdzie odbywała się tajna narada Selrobowców przy- udziale przybyłego z Lublina

niejakiego Mikołaja Pawelka. Uczestnicy tajnego zebrania w liczbie 10-ciu, rzucili się na policjantów, usiłując ich rozbro- ić. Policjanci zmuszeni byli w obronie własnej użyć broni pal- nej, przyczem przywódca zebra-

nia Pawelek został zabity, zaś Szafubyn i jego żona, ranni. Ran- nych odstawiono do szpitala, pięć osób zostało aresztowa- nych. Przy zabitym Pawelku znaleziono znaczną sumę pie- niędzy.

## Niespodziewany pożar w głębi kopalni

## wskutek zapalenia się pyłu węglowego

KATOWICE (PAT). — Wy- buchł nagle pożar w szybie Packhammer w kopalni Got- hardt w Ożegowie, powiatu

świętochłowskiego. Pożar po- wstał w głębi kopalni, wskutek zapalenia się pyłu węglowego. Nikt z załogi szwanku nie od-

niósł. Na miejsce pożaru wyje- chało 5 oddziałów straży. Ak- cja ratunkowa trwa.

## Tyfus głodowy na Ukrainie

## Epidemia szerzy się w zaskraszający sposób

Brak żywności na Ukrainie pa- rzy tak dotkliwy, że normy żywnościowe zostały zmnie- szone do minimum. Sklepy wydają raz na miesiąc 5 funtów mięsa

na rodzinę. Mięsa zresztą brak i zastępuje się go flakami. Lud- ność zaczyna masowo choro- wać. W Zagłębiu Donieckim wybuchła epidemia tyfusu, któ-

ry szerzy się gwałtownie. Co- dzień zapada po 50 osób. Cho- rzy nie są leczeni, gdyż brak le- karstw i szpitali.

## SKRÓTY

Wczoraj w Genewie (Szwajcaria), na konferencji rozbrojeniowej, prze- mawiał delegat Chn dr. Yen, który po- parł projekt francuski, dotyczący poważnego rozbrojenia.

Wielkie zaniepokojenie w Kownie (Litwa) wywołało powiadzenie się wpo- bliżu Kłajpedy krążowniki niemieck- ie „Leopz”. Jak wiadomo spr- awę miasta Kłajpedy, do którego roz- szcza pretensje Litwini i Niemcy, roz- patruje obecnie Rada Ligi Narodów.

W Kołoni (Niemcy) trzech zamasko- wani bandyci napadli na kasjerę jed- nego z przedsiębiorstw elektrotech- nicznych, zrabowali mu 15 tys. ma- rek i zbiegli bez śladu.

Słynna gwiazda filmowa, Pol- ka, Pola Negri ma wyjść zamąż za jednego z milionerów amery- kańskich.

Stocznia w Leningradzie za kil- ka tygodni spuści na wodę łódź podwodną, pod nazwą „Bezboż- znik”.

## Rząd polski złożył projekt rozbrojenia w Genewie

Delegacja polska na konferen- cję rozbrojeniową w Genewie, złożyła wczoraj przewodniczą- cemu tej konferencji, Henderso- nowi propozycję, dotyczącą stopniowego realizowania roz- brojenia moralnego. Propozyc- ja zawiera 5 zasadniczych pun- któw i mówi o wszystkich środ- kach, które mogą przyczynić się do rozbrojenia narodów.

## Deszcze gratulacyjne dla Ojca Świętego

Z okazji 10-letnia pontyfikatu Ojca Świętego P. Prezydent Rzeczypospo- litej i P. Marszałek Piłsudski wysła- li do Ojca Świętego deszcze gra- tulacyjne, na które Ojciec św. ety od- powiedział w serdecznych słowach, przesyłając swe ojcowskie błogosła- wienstwo dla obu dostojników.

## Sensacyjny zwrot w sprawie Dunikowskiego

PARYŻ (PAT). — Sędzia śledczy Ordoneau postanowił w najbliższym czasie sprawa- dzić z Monte Carlo maszynę inż. Dunikowskiego.

Inż. Dunikowski uprzedził go, iż zmontowanie tej maszy- ny potrwa czas dłuższy.

Wobec pogorszenia się sta- nu zdrowia Dunikowskiego, o- brońcy zmuszeni byli postawić wniosek o prowizoryczne wy- puszczenie go na wolność.

Według doniesień prasy ban- kier londyński Gordon - Ligu,

zainteresowany był finan- sowo w wynalazku Dunikow- skiego i wniósł niedawno wraz z innymi finansistami przeciw- to Dunikowskiemu skargę są- bową, obecnie zażądał widzenia się z oskarżonym, które też o- dzyskał od sędziego Ordoneau.

Również Dunikowski zgodził się na rozmowę z bankierem.

Bliższych jednak szczegółów co do treści i celu tej rozmowy, brak.

# Noc pod filarami mostu ks. Poniatowskiego

Wśród najrozmaitszych zakamarków Warszawy, w której, jak w każdym wielkim mieście nie brak melin i brudnych spleunek, potężne arkady mostu Poniatowskiego stanowią miejsce, zmuszające przypadkowego przechodnia do przyspieszenia kroku. Szczególnie ponure wrażenie wywołują arkady w nocy. Nieliczne lampy słabo oświetlają przejście pod mostem potęgując wrażenie jakiegoś tu rełu, bez wyjścia!

Filary mostu mają już swoją smutną historję: ileż to razy kronika policyjna zanotowała tam ponure zamachy samobójcze młodych dziewcząt, kontrolnych, które nie mogąc znieść straszliwych meczarni życiowych, to ponure miejsce obierają dla zakończenia rachunku z nędznym życiem. Esencja octowa, jodyna, kwas siarowy, sublimat — oto śmiertelne dawki, które drzące, chude ręce zniechęconych do życia, wlewały do swych spieczonych ust, tłukąc butelkę o asfalt czy „kocie łby“ pod filarami.

A ileż to razy spóźniony przechodzień, wracający z nocnej bierantki czy pracy akordowej, słyszy z pod filarów mostu przeraźliwy głos, wzywający pomocy. Okrzyk ten głuźną ohydne, ryszotkowe przekleństwo, poczem znów zalega cmentarna cisza. Złatwia porachunki: dwóch „kawalerów księżycy“, wojujących o zarobki Mańki czy Zośki i kończy rozmowę zerzeniem noży. Zwyciężył ten, kto umiał sprytniej dźgnąć nożem.

Bywa, że grupa dolinarzy, w obawie wyspy, nie chce nocować w swych meczarniach, czy w ciepłych łóżkach kochanek i przychodzi pod filary mostu. Natychmiast znajduje się butelka monopola, trochę kielbasy i buchenek chleba. Nie odstrasza ich zimny wiatr, wiejący od lodowatych nurtów Wisły: przytuleni do siebie, popijają zwolna, a gdy czują zmęczenie, walają się na bruk, głowią przy głowie, ramię przy ramieniu, w najlepszej zgodzie. Jeden tylko pozostaje na czatach. Czuwa nad bezpieczeństwem swych towarzyszy. Odpowiedzialność jest wielka, gdyż w razie „wspyy“, on odpowiada przed sądem złodziejskim. Choć dzi więc, pomiędzy filarami i posyła bystry wzrok w dal, by wczas ujrzeć zbliżający się granatowy murmur. A tu, psia-krew zimno!

Wyje przeciągle północny wiatr, przynosząc ze sobą dźwięki nocnych tramwajów i basowe pomruki pędzących taksówek. Pod filarami cisza. Słychać tylko chrapliwe oddechy dolinarzy. Spią twardo, znużeni całodziennym uganiem się za... ofiarami i ucieczkami przed policją. Ciężkie życie.

Godzina 2 po północy. Nie spodziewanie ukazują się dwie dziewczynki w lekkich paletkach, podszytych wiatrem. Drżą z zimna i oburzenia. Zbliżają się do „zajętego“ miejsca pod filarami. Zatrzymuje ich „wartownik“.

— Skąd was niesie? — pyta.

— Z Zakroczymskiej, — cholerio!

— A idź na złamaną ulicę — warczy pierwsza, jak się później okazało 17-letnia Wacława Zw.

Gwar głosów budzi doliną. Każdy z nich poczyna litanję przekleństw. Jakież? Obudźno ich z rozkosznego snu. Nie jeden z nich, przez chwilę za-

pomniął o swem marnem życiu, a tu naraz przykre przebudzenie!

A tymczasem Wacława, siadłszy pod filarem, gniewnie mówi: „Cholera zatracona! Codziennie przynosiłam po 20 zł., bo i gości miałam dobrych. Cieszyła się ta, sukca, Apolonia, ale ile razy prępsila ją o parę złotych, przysyłała mi Franciszka. Pral mnie po głowie, ile wlezie. Zdierałam mi pysk pazurami, ale on, jak ten słoń telegraficzny, iro stał, stał i w mordę prał. Mam już dosyć. Dwa lata charuję na to ścierwo, a ona nawet i jeść mało daje.“

Dziewczyna uderza się po wkleślej klatce piersiowej i chudych biodrach, jakby dla wykazania prawdziwości swych słów. Dolinarze wysłuchują żalów biednej, nieszczęśliwej dziewczyny, poczem jeden z nich mówi: „Kładź się, szanowna pani, obok mnie, jakoś prześpiemy.“

Alé nie danem im było porządnie wypaść się. Oto po upływie paru minut rozlega się pijačka piosenka jakiegoś przechodnia. Zatacza szerokie koła, chwając się na nogach, i śpiewa, śpiewa: „Była ładna i zgrabna! N.ogi miała, jak ba...lon!“

Podchodzi bliżej, potyka się o śpiących i nagle krzyczy: „O, ja...nie d...ob...ra...ne t...ow...a...r...stwo! Hrab...ie, k...sia...ż...ę...ta, a gdzie w...a...s...ze lo...k...a...je? Przy...tul...cie mnie, bom nie... szczęśliwy. Tak bracia, wypitem coś z...tr wódki. Bo...ję się wr...óci...ć do domu! Żona mi w pysk da, więc wo...le z Wami, bracia i sio...stry.“

Dolinarze patrzą z podoba na pijaka. Mimo ciemności dostrzegają, że jest to ktoś z lepszej sfery i że nosi na ręku zegarek. Krzywdy pijakowi nie robią, ale, by nie wyjść z wprawy, jeden z nich kocim krokiem podkrada się do obywatela i swoistym ruchem, ściągając zegarek. Pijaczyna cicho stęka. Wreszcie zmęczony się. Chwieje się wkońcu rżnięc pyskiem o bruk. Zalana wódka głowę owija paltem, pozostawiając na łasce losu, nogi!

Zamierzam już odejść. Zmarżnięty jestem do szpiku kości. Nagle. Co to? Widzę, jakby błędne ogniki. Ciche, skradające się kroki. I grom z jasnego nieba: „Ani kroku dalej! Stać! Policja!..“ Lokatorzy z pod mostu księcia Poniatowskiego budzą się. Zrozumieli. Jeden z nich, korzystając z ciemności, zamierza uciec. W ostatniej chwili spada na niego ciężka ręka: „Bracie, nie wiesz, nie dasz rady!“ Kilkunastu policjantów otoczyło zwartym kołem dolinarzy dziewczyny, pijaka i...mnie! Podchodzę do oficera policji, który dowodzi wyprawą i legitymuje się. Grzeczny ukłon i uśmiech jest odpowiedzią. Odchodzę na bok.

Kolei całe bractwo, które nie przestaje kłać, wyprowadzone zostaje na ulicę, skąd już szybko zdążają do komisariatu. Pozostaje samotny. Obchodzę wszystkie filary, ale jakoś nigdzie nie znajduję gości. Jeśli byli, to zdążyli zapewne zbiec, ostoiłeni mrocznymi ciemnościami, które rzucają potężne filary mostu księcia Poniatowskiego.

(mlecz. gór.)

## Wiek małżeńskie z winy męża-palwara

Niezawsze „skruszony“ sprawca mówi prawdę, nawet i wtedy gdy samorzutnie zgłasza się z samooskarżenia, licząc, że każda jego słowo przyjęte będzie na wagę złota.

Tak było i z Janem Dworakowskim z Wieruszowa, który sam zgłosił się do sędziego śledczego, meldując, że strzelał do żony. Dworakowski przedstawił się w roli zaradzonego małżonka. Twierdził, że niezgodne pożycie wynikało tylko z winy żony, Heleny, podejrzewanej przezeń o wiarołomstwo i romanse ze szwagrem Romanem S.

Żona zabrała wszystkie meble i opuściła dom, udając się z czteroletnim synkiem do swych rodziców. Pobiegł za nią opuszczony małżonek i zażądał w paru energicznych słowach powrotu do domu. Odmówiła.

Huknęły strzały. Dworakowska runęła na ziemię z krzykiem: „Jezus, Maria, ratuj duszę moją! Jestem zabita!“

Sprawca strzałów ze śmiertelnie bladą twarzą, spostrzegłszy żonę w kałuży krwi, — onie miał. Myśleć, że już niewiele jej się od życia należy, chciał popępnąć samobójstwo, kierując broń do skroni.

Rewolwer jednak zaciął się. Pobiegł więc do lasu z zamiarem zabicia się już bez przeszkód. Po drodze pech chciał, że zgubił magazynek z nabojami. Nie mogąc więc skutecznie planu samobójczego, postanowił oddać się w ręce sprawiedliwości.

Do postrzelonej ciężko Dworakowskiej przywieziono księdza i lekarza. Okazało się, że kule przebiły wątrobę i klatkę

piersową. Ranna czempredzej odwieziono do szpitala, gdzie dokonano rzyzownej operacji i szczęśliwie utrzymano ciarą przy życiu.

W sprawie strzałów do żony podjęto śledztwo, które stwierdziło zgoła odmienne okoliczności, niż te, jakie podał Dworakowski. Przedewszystkiem niedoszły zabójca już od chwili ślubu awanturował się z żoną, nie chciał pracować, wypędzał ją z domu, był alkohikiem, często groził, że ją zabije, a raz nawet w jej oczach zaczął ostrzyć nóż, wioził go pod poduszką, zapowiadając, że tej nocy zrobi z nią koniec.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że był nieszczęśliwy z winy żony, która przed ślubem nie była już dziewicą, a po ślubie zdradzała go i myślała wciąż tylko o strojach, na które żądała pieniędzy.

Dworakowska zaprzeczyła w oczy mężowi, by tak było i z kolei zarzucała, że to on, mąż, był zawsze przyczyną niezgody. Teś poparł zeznania swej córki, dodając od siebie, że Dworakowska skarżyła się na postępowanie, że ją bije i wypędza z domu.

Sąd uznając, że pomiędzy małżonkami nic nie zaszło, aby mogło wyprowadzić Dworakowskiego z równowagi, że działał on z rozważa i spokojem — skazał go na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Tak surowy wyrok wywołał poruszenie w kołach adwokackich. W apelacji Dworakowskiego broniło dwóch adwokatów. Uzyskali oni zmniejszenie kary do trzech lat więzienia.

## Wesoły Kacik



HRABIA I KRAWIEC

konstytucja zniósł coprawda tytuły hrabiów, baronów i księząt, ale w restauracji, u fryzjera i w salonie pan hrabia nadal pozostał hrabią i czuje się jak hrabia.

Na bankiecie w sali brzoskwinowej w hotelu „Gwizdał“ zebrała się sama śmietanka arystokracji. Zabawiano się rozmową, buciarcwami ploteczkami...

— Dlaczego baronowa — Pip nie przyszła? — spytał hrabia Kocio.

— Leży w łóżku. Uderzyła się w kolano.

— Hm... ciekaw jestem o kogo?...

W ten sposób bawiono się już od godziny, kiedy nagle hrabia Izio, arystokrata z krwi i kości, zdecydowany wróg demokracji, poprawił monokl i skrzywił się fatalnie.

— Na honor! — zawołał (ten feler w wymowie był w rodzinie hrabiego dziedziczny) — wiecie kto tu przyszedł, jako zaproszony gość? Mój klawiec Szydełko! Bezcelność, żeby się klawiec pchał do towarzystwa.

Oburzenie hrabiego wzrosło, kiedy ujrzał, jak krawiec Szydełko, przywitawszy się z niektórymi gośćmi wziął pod rękę jedną z hrabianek.

— Okropność — unosił się hrabia — żeby klawiec balamcił hrabianki? Co za zepsucie obyczajów w arystokracji!

Część towarzystwa nie podzieliła oburzenia hrabiego, część zaś przyznała mu rację.

— Muszę go stąd wykurzyć postanowił hrabia Izio. — Powiem mu parę takich słów, że będzie musiał stąd wyjść.

— Daj spokój — mitygowali go towarzysze — powie ci równieź coś niegrzeczności i będzie awantura.

— On mnie? — uśmiechnął się hrabia. — Nigdy się nie ośmieli.

Poprawił sobie ponownie monokl, założył niedbale rękę do tyłu i podszedł do Szydełka.

— Panie Szydełko! — zawołał, — tak żeby wszyscy obecni słyszeli. — Pan zamiast chodzić na bankiety, pilnowałby lepiej swojej łoboty! Ten gałnitul, który mi pan złościł leży fatalnie! Pod pachami mi się wpija, lekawy się malszcza, okłopył Płoszę, niech pan sam zobacz... Szydełko się nie spieszył. Przeprosił na chwilę swoją towarzyszkę i podszedł bliżej do hrabiego.

— Pan hrabia pozwoli, że zobaczę dokładnie... — Z przodu jest w porządku. — Zobaczymy plecy... Hm... faktycznie..

## ZE ŚWIATA

SKON  
KROLA FILATELISTÓW

(x). W tych dniach w domu nowożeńców w Londynie, coś w rodzaju naszego warszawskiego „cyrku“, zmarł w wieku lat 87. William Palmer król filatelistów angielskich. F. od laty, Palmer jako właściciel domu i olbrzymiego składu z galanterii, fanatycznie oddawał się zbieraniu znaczków pocztowych, gromadząc po wielu latach najwspanialszy zbiór. Został uznany nawet królem filatelistów w Anglii. Z biegiem czasu Palmer stracił majątek i zamieszkał w domu nowożeńców, a mimo to nie sprzedał swego zbioru, wartość którego wynosi około miliona dolarów. Podobno Palmer zmarł z wycieńczenia.

Śledź

O tam, to śledzie płyną lawinami, że są sołone całemi beczkami, że są zjadane i marynowane, oraz wędzone, i tak i smażone — o tem już wiecie, — Jednak nikt na świecie nie odgadnie śnieżka — na co się najlepiej wyławia śledzik, — Cwo są przeróżne trłid w łowieniu tej bestji, a nawet całe tomy pisanu w tej kwestji... Lecz ja znam pewien środek niezawodny, nie kłopotliwy a bardzo wygodny i zdrowy dla żołądka, gardziółki i kieszek... Najlepiej śledzie łowić na Kielcach... Servus.

RADJO

11.20. Komunikat. 11.45. Przegląd prasy. 11.55. Sygnal czasu. 12.10. Ryzy gramofonowe. 13.10. Komunikat gospodarczy. 14.45. Lisy od dzieci do radja. 15.00. Utwory skrzypcowe. 15.15. Przegląd komunikacyjny. 15.25. Odczyt dla nauczycieli. 15.45. Giełda pieniężna. 15.50. Wesoły kameraino. 16.40. Utwory fortepianowe. 17.10. Odczyt polityczny. 17.35. Muzyka lekka i taneczna. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Wiadomości rolnicze. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Piosenki. 19.45. Prasowy dziennik Radjowy. 20.00. Feljton muzyczny. 20.15. Operetka. 22.20. Cyrk Warszawski. 23.00. Muzyka taneczna.

Kupon  
Bezpłatna  
pomoc prawna

Hrabia Izio spojrzawszy triumfalnie na swych towarzyszy, którzy usiłowali się ze śmiechem. Szydełko udając, że nic nie spostrzegł, z uwagą oglądał smok. Wyjął kreację i nożyczki.

— Tu trzeba będzie wypuścić — mruzczał robiąc znak kreacji — tu poprawić... rękaw przedstawic... zaraz zobaczymy... Jednym cięciem nożyczek sprut rękaw.

— Co pan złościł?! — wrzasnął hrabia Izio, czując, że mu się zsuwa rozpruty rękaw.

— Przygotowałem garnitur do poprawki — odrzekł spokojnie Szydełko — pan hrabia będzie łaskaw jutro do mnie przyjść, to wykończę.

To powędziawszy, wziął swą towarzyszkę pod rękę i odszedł.

Hrabia Izio w wysmarowanym kreacji smokingu, bez jednego rękawa, został ogupiały z przerażenia na środku sali.

Napoleon Sadek.

# NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

## Osnuty na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Rolicz szepnął:  
— Nigdybym nie uwierzył, że coś zdoła nam zamścić dzień naszego największego szczęścia. A jednak pańska krew, krew, przelana z mojej winy...  
— Niema o czym mówić — odrzekł Norwin, uśmiechając się blade...  
Zapanowało milczenie. Wszyscy byli wpatrzni w Jana, który pograżył się w głębokiej zadumie. W zrenicach odzwierciedlała się gorączkowa praca chorego jeszcze mózgu...  
Kenia nie wytrzymała i zapytała go po chwili:  
— O czym tak dumasz, Jasiu?  
Odpowiedział zupełnie normalnie:  
— Bo wciąż jeszcze nie mogę sobie uprzytomnić wielu rzeczy. Teraz, owszem, widzę was wszystkich: Marysię, Piotra, oca, ciebie, doktora, ale skąd ja się tu wzięłam? Którędy przybyłem? Pamiętam tylko jedno: byliśmy na polowaniu z Piotrem. Ktoś do niego strzelił. O mało nie zabił. Czy to było dawno, czy dopiero dziś? Odpowiedzcie mi na to, bo już sam nie wiem i to mnie okropnie męczy.  
Spojrzał pytająco na ojca, a ten na Turskiego, który ocarł:  
— Lepiej o tem nie myśl, a zaraz ci będzie lżej. W swoim czasie wszystko ci wytłumaczę.  
— Więc powiedzcie mi przynajmniej, ile dni upłynęło od owego polowania?  
— Nie dni, a nawet miesięcy...  
— Dobrze, ale ile?  
— Sporo...  
— Cóż wiedzieć dokładnie, ile. Mówcie mi, ile, bo... oszaleję.  
Wszyscy trwożnie spojrzeli na Turskiego. Widząc to, rzekł nie bez obawy:  
— Trzynastę...  
Jan poarł głowę, potem przetarł oczy, jak człowiek buczący się ze snu i rzekł:  
— Trzynastę miesięcy... Rok zgóra... Więc przez ten czas byłem...  
— Nie, nie... — zaprzeczył szybko Turski.  
— ... obłąkany! — dokończył uparcie Jan.  
— Ależ, zapewniam cię, że nie. Straciłeś tylko przełotnie pamięć, ale nigdy, przenigdy nie traaciłeś zmysłów. To też ani na chwilę nie wątpiliśmy, że odzyskasz pamięć, a wtedy znów będzie wszystko w najzupełniejszym porządku. Obłąkany? Skażże? Tymczasem Jan rozmyślał na głos:  
— Przeszło rok... Przeszło rok minął od czasu, gdy rzuciłem się na ratunek Piotrowi...

— I sam też padłem pod ciosem napastnika — dodała Marja.  
— Tak, tak... Tak było... Trzymaliśmy obaj strzelby za lufy. Chciałem go ogłuszyć uderzeniem strzelby i zatrzymać, aby oddać w ręce sprawiedliwości...  
— Widziałeś go więc dobrze?  
— Tak, jak teraz ciebie.  
— A więc, Jasiu, — rzekła twardo i uroczyście, — wymień jego nazwisko...  
— — — — —  
W chwili, gdy rozległ się strzał Rolicza, Bukowski z żoną wkroczyli do Wilczego Boru. Genia na odgłos strzału zadrżała na całym ciele. Bukowski zaś pomyślał, że oto dramat został odegrany i kurtyna zapadła. Nie chciał wszakże ze swej strony przerywać komedii, którą się tak rozkoszował, rzekł więc:  
— W tej chwili się zścił plan Turskiego. Strzeż się! Może już za krótką chwilę...  
Nie skończył zdania, aby nadać tem swoim słowom więcej grozy. W duszy wszakże był nadal baroż rad i wesół.  
Zatrzymał się. Niewarto chodzić dalej. Nie chciał widzieć osób dramatu ani być przez nie widziany. Pragnał tylko — slysząc. Echa głosów i kroków wytłumacza mu wszystko. Natężył więc słuch.  
Zazwilo go długie milczenie po strzale. Ale to właśnie było najpomyślniejszym znakiem. Skoro Norwin padł nawet bez jęku, tem celniej śnać musiał być traiony. Podkradł się bliżej, aby coś dostrzec. Któż to biegnie? Aha, to Marja! Klęka przed Norwinem. Świeć, doskonałe. To też dobry znak. Norwin nie może się podnieść. Coraz lepiej. A oto i Rolicz zrozpaczony. Ale dlaczego obaj nagle się cofają? Aha, bo Jan nadchodzi. Chodź, już, chodź teraz, bratku, i tak już przepadło. Patrzy na Norwina. No, najwyższy czas, aby teraz Norwin wstał. Teraz albo nigdy. Co? Co takiego? To chyba niemożliwe... Norwin... podnosi się... wstaje... Jakto? Czyżby tak świetnie przygotowany podstęp miał zawieść?  
— Chodź? — syknął do żony.  
Podsunęli się jeszcze bliżej. Co to ma znaczyć? Norwin jest ranny z pewnością, przecież ma cały

krawat poplamiony krwią, a jednak może się ruszać? Więc rana musi być lekka!  
Ach, to nieszczęście! Tak już był bliski zwycięstwa i czuł się panem sytuacji zarówno w tamtym dramacie, jak i w tej komedii, a tu nagle...  
I co to za rozmówki między Norwinem a milczącym Janem? Czyżby Jan rzeczywiście odzyskiwał rozum?  
Genia, porwana ciekawością, chciała się przysunąć bliżej, lecz Bukowski stanowczym ruchem zagroził jej drogę, mówiąc:  
— Stary Rolicz całuje się z synem. Stało się! Jan odzyskuje rozum! Jesteśmy zgubieni!  
Spojrzał groźnie na żonę i szepnął:  
— Ani mi się waż teraz słówka pisnąć, a, co gorsza, wołać ratunku. Ani tu, ani w domu, zwłaszcza, że nikt cię już nie uratuje.  
Nakazując jej nie ruszać się z miejsca sam podkradł się jeszcze bliżej i usłyszał, jak Marja zawołała do brata:  
— Wymień nazwisko mordercy!...  
— — — — —  
Jan nie od razu odpowiedział na pytanie Marij. Dopiero po dłuższej chwili zmagania się z sobą powtórzył:  
— Nazwisko mordercy?... Hm, hm... Znam go doskonale, a jednak... nie mogę sobie przypomnieć, jak on się nazywa...  
Jan zacisnął zęby, zmarszczył w wysiłku myśli czoło.  
— Szukaj dobrze, szukaj w pamięci — mówiła gorączkowo Marja.  
— Szukam, ale możeby Piotr powiedział? Widziałeś go chyba, Piotrze?  
Cóż miał Norwin na to odpowiedzieć?  
— Nie! Nie widziałem go! — odrzekł Norwin. — Ból przesłonił mi oczy mgłą...  
— Więc ja sam, sam będę musiał...  
— Tak, Jasiu — rzekła Kenia — ty sam. Wymień jego nazwisko, proszę cię o to wraz z Marysą. Aby ci ułatwić zadanie, powiedz, skoro nie możesz sobie przypomnieć nazwiska, jak on wyglądał. Wysocki? Tęgi?  
— Czekajcie, czekajcie, dajcie mi spokój na chwilę — przerwał je, Jan, jakby już sobie przypominając. Poarł czoło rękami kilkakrotnie. Natężenie uwagi obecnych dosięgło szczytu.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t. „SZUMOWINY WARSZAWY,,

Dalszy ciąg nastąpi.

# Ostatnie Wiadomości Sportowe

## W obliczu zjazdu P. Z. P. N.

Pod koniec bieżącego tygodnia rozpoczął się dwudniowy obrany naj-ważniejszego magistratura sportu państwa w Polsce — Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ze wszystkich miast liczących przynajmniej delegacji, którzy powołani uchwaleni swych okręgów, komandę się będą gościnie w stołecznym wyprzedzeniu ich zadań. Szczęśliwym wypadem w świetle moich najwybitniejszych działaczy piłkarskich, twarzą ostając przy swych postanowieniach. W tej chwili trudno przewidzieć jak zdoła rozwinie się zacięta walka o mandaty! Niewątpliwie jednak niemożliwym będzie dozwolac się sieniakowemu nastroju wśród obradujących.

Według kursujących pogłosek, delegacji kilku okręgów, zamierzają wystąpić zwartym frontem przeciwko niektórym z ustępujących działaczy PZPN, wytykając im publicznie rzekomo straszliwe błędy. Atmosfera będzie więc mocno nadektryzowana i wyłarczy jedna idea, by zjazd zamienił się w niesympatyczny awanturę. Wierząc należy, że większa część obradujących, w zrozumieniu nożgi chwili, nie dozna do jakichkolwiek zamieszek.

A przynajmniej trzeba, że tegoroczny zjazd PZPN ma do załatwienia bliższymi liczbę poważnych spraw, które odkładane z roku na rok urosły do potwornych rozmiarów. Nie należy przystępować do opinii, że na zjeździe będzie tonąc nuruszony projekt zmiany statutu, czyli inaczej mówiąc, wprowadzenie zawodu sędziego.

Z nastrojów panujących w o-

kręgach sędziów należy, że reformacyjny projekt znajdzie duży zastęp zwolenników, a wówczas ci, którzy nie będą chcieli opuścić do realizacji niezbędnych zamierzeń, zmuszeni zostaną, do rozegrania bezstrawnej walki. Będzie to od czasu zwycięstwa Niepodległości, a więc od momenta swobodnego rozwoju sportu piłkarskiego w Polsce, pierwsze sędziarstwo, którego rezultat może mieć wieloznaczne znaczenie.

Kto wygrał? Czy nadal będzie w tym amatorskim Czy PZPN. najlepszy był klub? — oto najbardziej istotne pytania w przedmiocie zjazdu PZPN. Zw. Piłki Nożnej.

(miecz. gór.)

**Kulisy sportowe**

AS POLSKIEJ lekkoatletyki, Janusz Kusociński, wyjeżdża na tydzień, ku niefortunac będzie w ciągu 3-ech tygodni.

Jedno z pism wiedeńskich donosi, że w bieżącym roku zostanie rozegrany międzypaństwowy mecz piłkarski między Polską a drugim garniturem Austrii!

BENJAMINEK ligi, 22 p. 1. Siedlec, zasłony będzie dwoma graczami poznańskiego zespołu.

WARTA (Poznań) również kompletnie swą 1-ą drużynę. Nowym nabytkiem jest napastnik „Poznański”.

WSKUTEK nastąpienia p. Czesława Kruga, kierownictwo sekcji piłkarskiej „Pomni” odwołają.

**Kryzys szaleje na całym świecie**

Jeden z najwybitniejszych działaczy piłkarskich w Anglii, Clarke, w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że w królestwie wielko-brytyjskim jedynie 3 kluby znajdują się w dobrych warunkach materialnych. Są to: Arsenal, Chelsea, Liverpool, Everton, Aston Villa i Westbromwich Albion. Pozostałe kluby walcą stale z deficytem.

**Oficera krwawej wojny na Wschodzie**

Znakomity lekkoatleta niemiecki, Herbert Bocher, mistrz średnich dystansach, przed 2-imi laty objął posadę w Mukde-

nie w charakterze trenera miejscowego klubu. Został on stałym trenerem chińskiej reprezentacji lekkoatletycznej i na tem stan-

wisku pracował w ciągu dłuższego czasu Ostatnio, w związku z krwawą wojną japońsko-chiń-

**Mistrz świata na ekranie**

Idąc śladami swych wielkich poprzedników: Dempsey'a, Podocęka i Carpentera, postanowił tenisowy mistrz świata, Henryk Cochet (Francja) nakręcić film. Obawiając się jednak, by nie spo-

**Ungis rywale — dziś przyaciele**

Przed laty obecny mistrz bokserów świata, Max Schmeling był bramkarzem i grał w 2-iej drużynie juniorów w klubie „St. Georg” w Hamburgu. Zdarzyło się, że bramkarz 1-iej drużyny, Herbst Ritz stracił formę, wobec czego zastąpił go Max. Od tej chwili koleżdy znieśli wzajemnie. Po pewnym czasie Ritz od-

**Legja Honorowa dla sportowców**

Prasa francuska w szanownych artykułach omawia projekt dekorowania wybitnych działaczy sportowych i zawodników krzyżami Legji Honorowej. Jak dotąd sportowcy otrzymywali inne

**Import... piłkarski do Hiszpanji**

Kluby piłkarskie w Hiszpanji w związku z zacięciem walkami, które rozgrywa się w bieżącym roku o pierwszeństwo w tabeli stałymi „przenosinami” graczy, postanowiły, dla odświeżenia at-

**Najpopularniejszy sport w Ameryce**

Znana gazeta w Nowym Jorku przeprowadziła wśród swych Czytelników plebiscyt na temat: „jaki sport jest najpopularniejszy w Ameryce?” Rezultat jest następujący: 1) baszki — 181 tysią-

ska, Bocher zmuszony był porzucić pracę i w tych dniach wrócił do Niemiec.

ktal go los kolegów, którzy zostali uznani za zawodowców. Cochet weźmie udział w filmie o charakterze pedagogicznym i nie weźmie za pracę pieniędzy. Ano i tacy bywają!

zyskał formę i wrócił na swe stanowisko, nie mimo to ci, coopy na wzięciu się unikal. Upiynęła lata. Max zdobył tytuł mistrza świata. Ritz został pierwszoklasowym bramkarzem. Po też, gdy rywale spojrzali się, Max ożarował Ritzowi posadę prywatnego sekretarza. Rywal zgodził się i dziś Max i Ritz są przyjaciółmi.

dzianca. Nowy projekt spotkał się z przychylną opinią i jest nadzieja, że wkrótce usłyszymy o odznaczeniu kilku sportowców krzyżami „Legji Honorowej”.

mosfery, spowodować graczy z Brazylii. Jak wiadomo Brazylija jest niewzruszonym źródłem, skąd nie jedno państwo europejskie sprowadzało wybitnych piłkarzy.

cy głosów; 2) piłka nożna — 163 tys.; 3) Golf — 114 tys.; 4) Boks — 29 tys.; 5) hipika — 7 tys.; 6) Myślistwo — 4 tys.; 7) dekkadnie tyka — 2 tys.

LUTY

15

Poniedziałek

Dziś: Faustyna

Jutro: Juljanny

Wsch. st. g. 6 m. 55

Zach. st. g. 16 m. 46

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometryczna ciśnień w Grodnie

**Nocny dyżur apteki:**

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

**Strajk w hucie szklanej**

Na tle zatargu o płace w hucie szklanej za Niemnem doszło do strajku robotników, który trwał kilka dni.

Dzięki interwencji Inspektora Pracy doszło do porozumienia między robotnikami a zarządem huty, skutkiem czego robotnicy przystąpili do pracy i strajk został całkowicie zlikwidowany.

**Obrazek z ulicy**

Przez ulice Grodna przejeżdżał dziwny wóz na którym wieszono związanego człowieka. Był to mieszkaniec Luny Ignacy Karpowicz, który dostał pomieszania zmysłów.

Rodzina miała kłopot z umieszczeniem chorego w szpitalu, bowiem, jak wiadomo Grodno nie posiada oddziału dla umysłowo chorych a pacjentów swoich lecz w zakładzie psychiatrycznym w Chorzycy.

Ze względu na wyjątkowy wypadek udało się umieścić tymczasowo w jednym ze szpitali miejscowych.

**O wydobycie pieniędzy z pończochy i z kufrow**

Z polecenia ministerstwa skarbu Izby Skarbowe przygotowały dla urzędów skarbowych instrukcje co do lokowania nieruchomości.

Do tego czasu istniała praktyka, że w razie lokowania kapitałów w kasach, władze skarbowe żądały wylegitymowania się z pochodzenia danej sumy, a w razie niedostatecznych wyjaśnień uznawały je za dochód osobisty i obciążały podatkiem.

Od dnia 15-11. postępowaniu takiemu kładzie się kres i nowo wkładanych kapitałów opodatkowywać nie wolno.

Ma to na celu niezniechęcanie społeczeństwa do wkładania kapitałów pozostających dotychczas w ukryciu.

**Interwencja województwa w sprawie deficytu budżetowego m. Grodna**

Wojewoda białostocki, jako władza nadzorcza gospodarki naszego miasta, zalecił, aby władze miejskie wspólnie z Komisją finansowo-budżetową rozpatrzyły możliwości wykonania budżetu na bieżący rok celem zamknięcia budżetu z jaknajmniejszym deficytem.

Chodzi o to, że już zeszloryczny budżet został zamknięty deficytem w kwocie 63,091 zł.

który w rzeczywistości wynosił 289,463 zł. lecz po odliczeniu zaległych aktywów z lat ubiegłych wyniesie sumę pierwszą, która jednakowoż musi powiększyć się ze względu na to, że zaległości całkowicie do kasy jeszcze nie wpłynęły.

Obecny rok budżetowy przedstawia się znacznie gorzej, jeśli się weźmie pod uwagę zmniejszenie wpływów, spowodowane osłabieniem zdolności płatniczej, deficyt niewątpliwie powiększy się, o czym zresztą świadczy fakt, że za pierwsze tylko półrocze przewyżka wydatków nad dochodami wynosi 117,750 zł.

Obecnie już się rozpoczęły posiedzenia Komisji finansowej z udziałem Magistratu, mimo wszystko zły stan interesów miasta nie pozwoli na zamknięcie budżetu bez deficytu.

Obecnie już się rozpoczęły posiedzenia Komisji finansowej z udziałem Magistratu, mimo wszystko zły stan interesów miasta nie pozwoli na zamknięcie budżetu bez deficytu.

**Dotkliwe szkody dla zasiewów pociągają za sobą mrozy**

Panujące przez kilka ubiegłych dni silne mrozy, najwięcej szkód poczyniły w rolnictwie.

W czasie bowiem łagodnego stycznia oziminy w niektórych miejscach już się zazieleniły i w ciągu pierwszych dni lutego wskutek słabego pokrycia roli

przez warstwę śniegu, ziemia popekała, rozrywając korzonki roślin. Oprócz tego silny mróz zniszczył żdźbła ozimin, niepokrytych śniegiem, to też rolnicy poważnie są zaniepokojeni o los zasiewów, gdyż tegoroczna wczesna jesień nie pozwoliła nale-

życie rozwinąć się zasiewom.

Dokładny obraz spustoszeń, jakich ubiegłe mrozy dokonały, ukaże się dopiero na wiosnę.

Prowincjonalne organizacje rolnicze spodziewają się dotkliwych skutków parodniowego mrozu.

**11-letni chłopiec podpala z zemsty zabudowania ojca**

We wsi Chiny, 11-letni Zenon Lolek podpalil zabudowania ojca Macieja w czasie gdy nikogo w domu nie było. Ogień z niesłychaną szybkością począł ogarniać budynki i gdyby nie

szybka akcja 2 sąsiadów pożar rozszerzyłby się na całą wieś. Sprawca podpalenia po dokonaniu swego czynu zbiegł do lasu, gdzie błędził przez całą noc i dopiero nad ranem leden

z gajowych znalazł go nawpół zmarzniętego w odległości 10 klm. od wsi.

Zemstę swą wywarł chłopiec na ojcu za skarcenie.

**Z uroczystej Akademii z okazji dziesięciolecia pontyfikatu Piusa XI**

Wczoraj w sali kina „Światowid” o godz. 1 pp. przy szczelnie zapelnionej sali odbyła się akademja ku czci Piusa XI z okazji dziesięciolecia pontyfikatu obecnego papieża.

Akademję zagał ks. dziekan szambeln Olszański podnosząc węzły serca, które łączą nas z dawnym nuncjuszem Rattim obecnym papieżem.

W referacie p. inż. Cytarzynskiego przebiegała nuta serdecznej miłości narodu polskiego względem Ojca św., który z dumą podkreśla, że jest biskupem polskim, bo w Polsce z rąk polskich arcybiskupów otrzymał sakrę biskupią.

W dziejach klęski w 1920 r., gdy nawała od wschodu zagrażała sercu polski On jeden z obcych nieustraszonej dodawał wszystkim otuchy podtrzymu-

jąc wiarę w zwycięstwo, za które wspólnie z całym narodem jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej złożył Bogu Wszechmocnemu dziękczynienie.

Poprzez cały referat snuła się nić przewodnia serdecznego uczucia Polaka — katolika względem Najwyższego Pasterza.

Akademję urozmaicił i uświetnił chór farny pod wprawnym kierownictwem p. Narkiewicza wykonując hymn papieski, narodowy a zwłaszcza przepiękny chór „Gaude Mater Polonia” (Ciesz się Matko Polsko).

Zespół orkiestry kina „Światowid” pod batutą p. Planucisa wykonał po mistrzowsku „Wiązankę” Moniuszki.

Gustownie udekorowana scena z portretem Jubilata dopełniała całości wzniosłej imprezy.

**Miasteczko kresowe, które się nazywa Lenin**

Mieścina o tak osławionej nazwie leży w powiecie Luniniec nad rzeką Stuczą i liczy 2500 mieszkańców.

Wielu znacznych obywateli gorszyło się, dlaczego w Polsce w ten sposób „czci się” pamięć sławnego bolszewika podczas gdy w Sowieciech niema żadnej miejscowości, noszącej imię Polaka.

Lecz w odpowiedzi można podać, że gdy jeszcze za czasów przedrozbiorowych miescina Lenin rodzila się, nikomu nie śniło się, że w dalekiej przy-

szłości będzie jakiś Włodzimierz Lenin... Nie mógł więc nadać miescinie nazwy na cześć Lenina żaden wielbiciel doktryny bolszewickiej.

Jest to poza tym nazwa w tych okolicach popularna i powtarzająca się. Istnieje tam także rzeczka — Leninka.

Ostatecznie trzeba zostawić miasteczku jego starożytną nazwę, którą spopularyzował „bolszewicki święty” choćby z tego powodu padał cień na nieposzlakowane dotychczas imię kresowej miesciny.

**Miasto, w którym niema bezrobotnych**

Takim miastem jest Lipno położone koło Prus Wsc.

W oknie państw. urzędu pośrednictwa pracy w tem mieście widnieje napis: „Poszukujemy robotników”.

Jak doszło do tego stanu powiedzieć coś może tamtejszy komitet bezrobocia, który stwierdza, że dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa i sprężystej organizacji udało się zatrudnić wszystkich.

100 ludzi karczkuje lasy zarabiając 4 zł. dziennie, 30 robotników pracuje na szosach.

Dożywia się tylko te rodziny, które nie posiadają żywicieli.

**UWAGA!**

Z dniem 15 lutego zostają uruchomione

**obiady domowe dla inteligencji**

z 2 dań i herbatą, suto i bardzo smaczne tylko **1 złoty**

Obiady z 3 dań doskonale miesięcznie 40 zł. dania do wyboru.

ul. Orzeszkowej 28 m. 2

**Przypomnienia podróżującym autobusami**

Urząd wojewódzki zwraca uwagę pasażerów podróżujących autobusami, że przedsiębiorca autobusowy i jego personel winni w myśl rozporządzeń zaopatrzyć przed rozpoczęciem podróży każdego pasażera w należyte wystawiony i skasowany przez przedziurkowanie odpowiedniej tury i dnia jazdy biletu.

W razie odbywania podróży bez biletu, za biletem potwornie użytym lub niewłaściwie skasowanym, oraz w razie zwracania przedsiębiorcy autobusowemu, względnie jego personelowi przez pasażera biletów już raz użytych, staje się pasażer współwinnym przekroczenia obowiązujących powyżej podanych przepisów i współodpowiedzialnym wraz z przedsiębiorcą autobusowym, względnie jego personelem, za szkody, wynikłe stąd dla państwowego funduszu drogowego, narażając się w konsekwencji na odpowiedzialność tak pieniężną, jak i sądowo-karną, za udział w oszukiwaniach manipulacjach bi-

letami. Pasażerowie winni zatem zarówno w interesie publicznym jak i dobrze zrozumianym własnym, domagać się od przedsiębiorców autobusowych, z których usług korzystają, doreczenia przed rozpoczęciem podróży biletu, za który optacili należytość i po ukończeniu podróży winni bilet ten bezwarunkowo zniszczyć tak, by powtórne jego użycie nie było możliwe.

Zaznacza się, że każdemu, kto przyczyni się do wykrycia nadużyć, dokonanych przez przedsiębiorców autobusowych, ich personel lub pasażerów przy niedozwolonych manipulacjach biletami autobusowymi, będzie wypłacana premia za takie wykrycia, której wysokość oznacza urząd wojewódzki.

**Okazyjnie sprzedaje się dom**

(6 pokoi) z placem 5000 m<sup>2</sup> przy dworcu kol. Brzostowica. Dogodny punkt handlowy lub pod letnisko. Wiad. w Administracji Ost. Wiadom. Grodn. 3—

**WĘGIEL**

z pierwszorzędných kopalń nabierany widlami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości, poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach

ze składów bez miaru zł. 6.80.

wprost z wagonu zł. 6.50.

za 100 kg. razem z dostawą do domu

**ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE**

w GRODNIE, ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

oraz do nabycia we wszystkich 4-ch Spółdzielniach „Jutrzenki”

Seanc. o g. 6, 8, 10	Dźwiękowiec <b>POLONJA</b> Pocztowa 4	Najgłośniejszy film doby obecnej p.t. <b>„SZARY DOM”</b> w r. g. W. BEERY, C. MORRIS L. STONE
	Dźwiękowiec <b>APOLLO</b> Dominikań. 26	Potężny dramat erotyczny pt. <b>„POKUSA”</b> na tle tragicznej miłości trzech istot
	Kino <b>PALACE</b> Orzeszkow. 13	Wspaniały i niezwykle sensacyjny dramat pt. <b>NA ARABSKIM FRONCIE</b>

<b>KINO</b> <b>Światowid</b> Brygidzka 2	Największe arcydzieło świata <b>„Król Królów”</b>
	Przy współudziale całej orkiestry. Uprasza się Sz.P. o przybywanie na wcześniejsze seanse Uwaga! Passe-partout i bilety ulgowe nieważne
pocz. seansów: 1 — 16.30, 2 — 19.40, 3 — 21.40.	

**Zapewnioną przyszłość daje ukończenie Kursów Samochodowych P. Żurawskiego Mostowa 7.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę Śmigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie x 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzę-Śmigłego 6.